

Kwiaty z Bożego Ogrodu

Bezpłatny dodatek — wychodzi raz w tygodniu

Redaktor: Bonifacy Chmielewski

Nr. 15.

Chojnice, dnia 12. IV. 31.

Rok 2.

Ewangelja na niedzielę Przewodnią

Onego czasu: Gdy był wieczór dnia onego pierwszego Szabbatów, a drzwi były zamknięte, kędy uczniowie byli zgromadzeni dla bojaźni przed żydami, przyszedł Jezus, a stanął w pośrodku i rzekł im: Pokój wam! A to rzekłszy, ukazał im ręce i bok. Uradowali się tedy uczniowie ujrawszy Pana. Rzekł im tedy zasię: Pokój wam! Jako mię posłał Ojciec, i ja was posyłam. To powiedziwszy, technął na nich i rzekł im: Weźmijcie Ducha św.: których odpuście grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie są zatrzymane.

A Tomasz, jeden z dwunastu, którego zowią Didymus, nie był z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Mówili mu tedy drudzy uczniowie: Widzieliśmy Pana. A on im rzekł: Jeśli nie ujrzę w ręku jego przebicia gwoździ, i jeśli nie włożę ręki mojej w bok jego, nie uwierzę. A po ośmiu dniach byli zasię uczniowie jego w domu i Tomasz z nimi. Przyszedł Jezus drzwiami zamkniętymi i stanął w pośrodku i rzekł: Pokój wam! Potem rzekł Tomaszowi: Włóż sam palec twój, a oglądaj ręce moje i ściągnij rękę twoją, a włoż w bok mój, a nie bądź niewiernym, ale wiernym. Odpowiedział Tomasz i rzekł mu: Pan mój i Bóg mój. Powiedział mu Jezus: Iżes mię ujrzał, Tomaszu, uwierzyłeś. Błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli. — Wielec i innych znaków uczynił Jezus przed oczyma uczniów swoich, które nie są w tych księgach zapisane. A te są zapisane, abyście wierzyli, że Jezus Chrystus, Syn Boży, a iżbyście wierząc, żywo mieli w imię jego.

Nauka

na niedzielę Przewodnią

Pan Jezus, wiedząc o bojaźni i przestraszeniu, jakie ogarnęły uczniów Jego po ukrzyżowaniu i złożeniu go do grobu, stając wpośród nich, wita ich zwykłym swym pozdrowieniem: „Pokój wam!“ O pokoju mówił im gdy na śmierć szedł: „Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam“, — on pokój, który zwiastowali aniołowie pasterzom przy narodzeniu Pańskim: — „a na ziemi pokój ludziom dobrej woli“.

Widzimy więc, że Pan Jezus Chrystus jest nauczycielem, miłośnikiem i dawcą pokoju. Pokój jako nad wszystkie błogosławieństwa największe od zbawiciela samego pochodzi.

Jak Jezus jest dawcą i szafarzem, księciem Pokoju, tak panem i twórcą wszystkich rozterek, niezgod i zwad jest szatan, który niezgodę i nienawiść między ludźmi sieje. On to, jak czytamy w Księgach Objawienia św. Jana, i w niebie pokój psuć począł, a stamtąd stracony, nie przestaje niezgodę i nienawiści mnożyć wśród ludzi na ziemi, począwszy od pierwszego mężobójstwa, gdy Kain zabił Abła. Tak aż do skończenia świata wywoływać on

będzie zwady między ludźmi, burząc pokój między nimi. Przeto nazwany jest „ojcem mężobójstw i zabijaczem ludzi od początku“, jak mówi św. Jan.

Pokoju inaczej mieć nie możemy, jak tylko od Chrystusa Pana, wypełniając te wszystkie rozkazy, jakie Pan nam dał celem uzyskania pokoju i wypływającej z niego szczęśliwości. Pierwszym z rozkazów tych jest, jak mówił sam Chrystus Pan abyśmy się miłowali wzajemnie, aby miał jeden ku drugiemu miłość i przyjazną życzliwość, — aby nietylko jeden drugiego w niczem nie krzywdził, ale owszem, aby czem tylko może wspomagał, — aby od bliźniego nie przyjmował wszystkiego za złe, urazy aby jeden drugiemu odpuszczał, — aby jeden drugiemu nietylko nie szkodził, ale nawet słowem nie złozył.

Taki jest Zakon Chrystusowy, taki pokój swym wiernym Zbawiciel postanowił i między nimi go zostawił.

Między ludźmi znajdujemy dwojaki pokój: jeden obłudny, drugi prawdziwy. Obłudny pokój jest, kiedy się kto komu okazuje być przyjacielem w całym zachowaniu i mowie, a złe mu życzy i myśli w sercu, upratrując tylko chwili sposobnej, ażeby mu zaszkodzić albo go o utratę dobrego sumienia, zdrowia albo i życia przyprawić. O takich ludziach mówi Pan przez proroka:

„Usty swemi pokój z przyjacielem swoim mówi, a potajemnie zakłada nań zdradę i sidła. Dlatego nienawidzę i nad takim narodem pomści się dusza moja“. Król Dawid zaś mówi: „Którzy mówią pokój z bliźnim swoim, a złość w sercach ich, oddaję im Panie, według uczynków ich i według złości wymyślowych ich“.

Miejmy pokój Chrystusowy z Bogiem, z bliźnimi i sami z sobą, abyśmy z Panem Bogiem w tej przyjaźni, którą nam Chrystus męką i Zmartwychwstaniem Swojem wyjednał, zostawiali a nigdy jej nie zrywali.

„Chrystus jest pokojem naszym“, mówi Apostół. Bóg przezeń z światem się pojednał a przez krew krzyża jego wszystko uspokoił.

Z każdym też bliźnim, upomina Apostół Paweł w liście do Rzymian, pokój miejmy, a przyczyny żadnej do niezgody nie dajmy. Lepiej, mówi tenże, krzywdy cierpieć niżli w niesnaski jakie z bratem zachodzić.

Błogosławiony, kto sumienia swego pokój mieć może, który sam Pan Bóg przez łaskę swoją w nas sprawuje, iż poprzestajemy na tem, co nam Pan Bóg z dobroci swojej dał i obiecał. Tak tylko chęci do świata, które wszystkie niepokoje wywołują umarzamy, a świeckie niepokoje się nie oglądamy. Pana Boga się bojąc i jego miłując, w nim pokoju prawdziwego zażywamy.

Udziel mi, Panie, pokoju swego, któryś zostawił wiernym swoim. Niech do pokoju owego góręgo tęsknie, a z dobrego się sumienia wesele, czując on pokój, którym raczyłeś mnie pojednać z ojcem swoim.

Tom.

Myśli z Ewangelji

„Pan mój i Bóg mój!“ święty Tomasz woła,
Zmartwychwstałego dotknąwszy się ran.
Niechaj ma dusza też zawołać zdoła,
Choć nie widziała: Tyś mój Bóg i Pan!

„Błogosławieni, którzy nie widzieli,
„A uwierzyli“ — sam Zbawiciel rzekł.
Żeśmy uwierzyć wielką łaskę mieli,
Dzięki Ci, Panie, żeś w nas Wiary strzegł.

Dzięki Ci, Boże, że wśród życia znoju,
Wśród pokus świata Tyś nam łaskę dał,
Iż każdy z nas za wiarę iść do boju
Gotów, iż każdy przy kościele trwa!

Każdy z nas wierzy, że „Jezus Syn Boży“.
Każdy by chętnie oddał za to krew...
Polska też armję Chrystusową tworzy,
Gotów pójść na każdy Boży zew.

Święty niech zapał naród Twój ogarnia,
Który z wrogami walcząc, wziął Twój chrzest.
Jedna niech Twoja w Polsce jest owczarnia,
Bo katolikiem Polak był i jest.

Bonifacy Chmielewski.

Chrystus Pan ukazuje się Matce Najświętszej

W drodze krzyżowej na Kalwarię, spotkała się Matka Najświętsza z Swym Synem.

Stara legenda opowiada w rzewnych słowach żalotne spotkanie.

Gdy Chrystus, ujrzawszy Matkę, spojrział w jej serce, rozdarte, biedne serce, — upadł na ziemię.

Ciężki krzyż wysunął się z rąk i z głuchym łoskotem uderzył o ziemię.

Placząc przybiegła Najśw. Marja i obok Syna uklękła. Po raz ostatni w życiu objęło Go swymi rękoma. Matczyne ręce od krwawych ran Zbawiciela czerwone się stały.

Tak żali się legenda.

Radosny, wielkanocny dzień nastał. Ogromne szczęście, bezbrzeżne ukojenie spłynęło do serc wyznawców.

Pobożne niewiasty spieszą do grobu, widzą anioła, widzą samego Zbawiciela i słyszą z Jego ust słowa łaskawe i drogic.

Gdzież jest Matka Najświętsza?

Czemuż nie idzie razem z niewiastami do grobu?

Ewangelisci nie odpowiadają na nasze drżące pytania. Mówią nam o spotkaniach zmartwychwstałego Chrystusa z apostołami i uczniami, których wiara była jeszcze chwiejną. Milczą o spotkaniu z Matką, której serce zawsze wiernem było i niezmiennem, stałe zostało. Św. Ambroży, św. Anzelm, a później św. Bonawentura mówią o ukazaniu się Chrystusa Przenajświętszej Matce. I w pierwszych wiekach wszyscy wierni o tem mówili. Przecież św. Paweł wyraźnie powiedział, iż ten, który z Chrystusem cierpiał i umierał, z Nim żyć i weselić się ma.

Matka najwięcej z Zbawicielem cierpiała, więc słuszną jest rzeczą, by Jej przedewszystkiem się ukazał.

Św. Bernard pisze, iż Przczysta Pani nie szła z innymi, pobożnymi niewiastami do grobu, albowiem „sądziła, iż niepotrzebną jest rzeczą, Tego namaszczać, który zmartwychwstanie“.

I pisze dalej ten gorący czciciel Przczystej Dziewicy: „W oną wielką sobotę po śmierci Zbawiciela, nikogo nie było przy Jezusie, ni męża, ni niewiasty, Tylko ona tam była. Ona jedna trwała przy Nim w swej głębokiej wierze. W Niej jednej Kościół zachował się i ocalał. Z tego też powodu sobota poświęcona jest Najświętszej Królowej“.

Gdy poranek wielkanocny zawiła, posłał Pan Jezus, według opisu świętych Pańskich, archanioła Gabriela do Swej Matki, by jej zwiastował Jego Zmartwychwstanie.

Św. Wincenty Ferreri kładzie w usta anioła słowa, które Kościół w wielkanocne święto Matkę Bożą pozdrawia: Raduj się i ciesz się weselem wielkiem, Królowo niebios, alleluja!

I przyszedł Zbawiciel do ukochanej Matki w całym blasku Swej chwały i niebiańskiego piękna.

Za słabe są słowa ludzkie i nieudolne, by opisać radość Matki na widok Jego.

Oto niedawno, w Wielki Piątek, widziała swego Syna w niesłychanym poniżeniu i pohańbieniu — teraz promienieje w całym majestacie doskonałości, jaśniejszy od słońca, od gwiazd, piękniejszy od wszystkich kwietnych cudów.

Bierzmy żywy udział w radości, jaka przepęliła serce Matki w radosne, wielkie święto.

Pozdrawiamy Ją często, nabożnie, słowami antyfony, które Kościół Ją pozdrawia.

Regina coeli, laetare, alleluja!

Raduj się weselem, Królowo niebios, alleluja!

Ten, którego chwalebnie nosiłaś, alleluja!

Powstał z martwych, jako przyobiecany, alleluja!

Módl się za nami do Boga, alleluja!

X. Ewaryst Nawrowski.

Przekonywujące, bo szczere wyznanie

Sławny filozof protestancki Leibnitz, w swej księdze pt. „System teologiczny“, mówi co następuje:

Jest to bez wątpienia wielkie dobrodziejstwo Boże, że dał Kościołowi Swemu władzę odpuszczania i zatrzymywania grzechów, władzę, którą tenże wykonywa przez swych kapłanów, których urzędem nie można pogardzać bez grzechu. Nie można zaprzeczyć, że cała ta instytucja godna jest mądrości Bożej. W rzeczy samej obowiązek spowiadania się odstrasza wielu od grzechów, a zwłaszcza tych, którzy nie są jeszcze bardzo zatwardziali, wlewa wiele pociechy w serca tych, którzy popadli w występki. — Spowiednika pobożnego, poważnego i roztropnego uważam za wyborne narzędzie Boże dla zbawienia dusz, gdyż on swych rad używa do kierowania naszymi skłonnościami, wskazuje nam nasze ułomności, każe nam unikać okazji do grzechu, oddać rzecz niesprawiedliwie nabytą, rozprasza wątpliwości, dane zgorzienia naprawić każe. A jeśli na świecie nie można nic wznioślejszego znaleźć, jak przyjaciela wiernego, jakież to szczęście znaleźć takiego przyjaciela, który jest obowiązany, na mocy Boskiego Sakramentu, dochować wierności i spieszyć z pomocą upadłej duszy?

— Iluż to katolików muszą zawstydić te rozumne słowa uczciwego protestanta!

Wiosna

Wiosna! wiosna się budzi! wiosnę widzę i słyszę
W czystym niebios błękitcie,
W nieźrównanem bogactwie, co rozrywa tę ciszę,
I rozbłyska o świcie,
W dźwiękach, które radosnie drżą w powietrzu
nademną,

W słońcu, które jaśnieje
I rozprasza niedolę zimy twardą a ciemną,
I okrutne jej dzieje.

Wiosna! wiosna się budzi! z każdym ptakiem i
i kwiatem

Idą, idą wkrąg wieści,
Jako słowo anielskie ulatuje nad światem,
Niby srebrem szeleści:
Że porzucić nam trzeba wszystko, co jest w rozterce,
I ukochać błękity,
Żyć nadzieją i wiarą, i odnowić swe serce,
I wlecieć na szczyty!

X. Ewaryst Nawrowski.

„A których zatrzymacie, są zatrzymane“ „Grzechy zatrzymane“

Nawet grzech najgorszy może być odpuszczony. Niema poprostu takich potworności, żeby wybaczenia nie było w konfesjonale. Choćby były „jako szkarłat, i czerwone jako karmazyn“, jednak w Sakramencie pokuty i wybieleją niczem śnieg.

Z całym zatem zaufaniem do konfesjonału zbliżyć się możesz.

A jednak mimo wszystko są grzechy, z których zwykły spowiednik rozgrzeszać nie może. Są grzechy, które spowiednik nie tylko może, ale nawet musi zatrzymywać. Cóż to są grzechy? Widzisz, to grzechy tak straszne, a przytem tak często i tak lekkomyślnie i tak swawolnie popełniane, że Kościół św. — dla odstraszenia i ostrzeżenia — spamiętaj sobie: dla odstraszenia i ostrzeżenia na popełniających te grzechy nakłada klątwę czyli ekskomunikę!

Dla tej ekskomunikacji pierwszy lepszy spowiednik — choćby nawet sam serdecznie tego pragnął — nie może odrazu zwalniać cię z tego grzechu. Odeśle cię albo do penitencjarza, tj. kapłana, mającego władzę rozgrzeszania od takich grzechów — albo też każe ci po pewnym czasie jeszcze raz do siebie przybyć do spowiedzi. Postara się w tym czasie u Ojca św. lub u swego biskupa o pozwolenie i wtenczas dopiero cię rozgrzeszy.

Dawniej co Wielki Czwartek ogłaszano z ambony spis tych grzechów, które kapłan dla ekskomunikacji musiał zatrzymywać. Z takiego to spisu przytaczamy tylko kilka:

Kto się pojedykuje, na pojedynek wzywa lub przyjmuje, kto do pojedynku w jakikolwiek sposób dopomaga, lub go ochrania, kto umyślnie się pojedynkowi przygląda, nań zezwala, lub pojedynkowi nie przeszkadza, jeżeli to jest w jego możności, ten popada w ekskomunikę zastrzeżoną Ojcu św.

Kto zawiera ślub małżeński wobec duchownego niekatolickiego, kto zawiera małżeństwo z umową, że dzieci będą wychowywane poza Kościołem katolickim, kto świadomie daje chrzciz dzieci swoje przez duchownego niekatolickiego, kto dzieci wychowuje w religii niekatolickiej, popada w ekskomunikę zastrzeżoną biskupowi.

Kto zmusza kogoś do przyjęcia stanu duchownego lub zakonnego, popada w ekskomunikę, zastrzeżoną spowiednikowi.

Zaś grzech zastrzeżony biskupowi w naszych diecezjach popełnia ten, kto fałszywie przysięga przed sądem duchownym lub świeckim, kto popełnia kradzież rzeczy konsekrowanych lub poświęconych z kościoła lub jakiegokolwiek bładź kaplicy, np. kielichów, monstrancji, puszek do Najświętszego Sakramentu itp.

Liturgia niedzieli przewodniej

Radość i wesele w Panu — to nastrój i uczucie Kościoła w liturgji niedzieli Zmartwychwstania, oktawy Wielkanocy i pięciu niedziel po Wielkanocy:

„Ślawcie z radością Boga, wspomóżyciela naszego, wykrzykujcie Bogu Jakóbowemu“. (Introit)
Radość i wesele, bo Chrystus prawdziwym jest Barankiem, który zglądził grzechy świata, który umierając śmierć naszą zwalczył, a zmartwychwstając życie nam przywrócił“. (Prefecja na Wielkanoc).

Radość i wesele, bo Chrystus zmartwychwstał. Gdyby Chrystus nie zmartwychwstał, daremną, próżną byłaby wiara nasza. „Alisć Chrystus zmartwychwstał“.

Niepróżna jest więc wiara nasza, niedaremna jest wiara nasza. A jako w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy ożyją“.

O potrzebie wiary, jako podstawie życia w Chrystusie mówi dzisiejsza Msza św.

W Ewangelji przekonywa Pan Jezus niewierzącego św. Tomasza: „Włóż palec twój tutaj i oglądaj ręce Moje; podnieś także rękę swą i włóż ją do boku Mego, a nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym“. W dobroci Swej posłużył się Pan jako narzędziem św. Tomaszem, by dla świata był jeszcze jeden dowód, że prawdziwie Pan Jezus zmartwychwstał. „Odpowiedział Tomasz i rzekł doń. „Pan mój i Bóg mój“. A Pan Jezus na pocieszenie nas, którzy nie oglądamy Go oczyma ciała, powiada. „Żeś mnie ujrział, Tomasz, uwierzyłeś? Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli“.

A św. Jan dodaje: „Wiele też innych jeszcze cudów dokonał Jezus w oczach swych uczniów, których nie zapisano w tej księdze. To zaś napisano, abyście uwierzyli, że Jezus jest Chrystusem, Synem Bożym, i abyście wierząc mieli żywot w Imię Jego“.

I sam Bóg Ojciec zaświadczył o Synu Swoim w czasie chrztu i przemienienia Pana Jezusa: „Ten jest Syn Mój, miły, w którym mam upodobanie“.

I Duch Święty zaświadczył, że Chrystus Pan jest prawdziwie Synem Bożym, bo „widzialnie, jakby gołębicą, spłynął na Niego“.

Tak więc „trzej są, którzy świadectwo dają na niebie: Ojciec, Słowo i Duch Święty; a ci trzej jedno są“. (Lekcja)

Musimy wierzyć, ludziom wierzymy, a Bogu mielibyśmy nie wierzyć? Jeśli świadectwo ludzkie przyjmujemy, świadectwo Boże większe jest; albowiem to jest świadectwo Boże, które większe jest niż świadczył o Synie Swoim“ (Lekcja).

Przez wiarę mocną pozyskamy pomoc Boga w zwalczaniu przeszkód, przez które nam świat chce

uniemożliwić spełnienie przykazań Boskich. Pozyskawszy pomoc Boga, zwyciężymy świat. „Wszystko, co się narodziło z Boga, zwycięża świat; a to jest zwycięstwo, które zwycięża świat, wiara nasza. Któż jest, co zwycięża świat, jedno który wierzy, iż Jezus jest Synem Bożym? (Lekcja).

Czerpajmy więc siły z wiary i nauki Chrystusowej, jak niemowlęta czerpią siły z mleka. „Jako dopiero narodzone niemowlęta, alleluja, tak u duchowieni, pożądajcie bez zdrady mleka, alleluja, alleluja, alleluja. (Introit)

Władysław Jelonek.

Kartka z życia

W wirze zajęć codziennych, w gonitwie za środkami zaspakajającymi potrzeby ciała, tak często zanika troska o zaspokojenie potrzeb duszy, tak jakos odsuwa się zastanowienie nad sobą, nad stosunkiem do Boga i bliźnich na dalszy plan, że dopiero po uczuciu dziwnej pustki wewnętrznej, poznaje się że coś trzeba zmienić, coś trzeba naprawić. Wstrzymuje się nieco w pędzie człek, wiecznie za czemś gonjący, myśli zaczyna skupiać, przetrząsać swoje serce; ale jakos trudno samemu... zeschnęła skorupa serca nie łatwo pozwala się przebić, aby z niej wytrysnął źródło żywej krynicy.

Przeto z wielką radością wyczekiwałam dnia 23 marca ub. roku, w którym, staraniem prezesa naszego Koła Misyjnego, miałyśmy odbyć rekolekcje. Dzień ten był punktem zwrotnym na drodze mego dotychczasowego życia. Postanowiłam odtąd coraz usilniej dążyć wzwyż, coraz bardziej uszlachetniać się, utrwalac w dobrem, z nową mocą i większym hartem isc w bój życiowy. w walkę o ideały prawdy, dobra i piękna.

Z taką intencją oczekiwałam tego dnia. Czy się zawiodłam? — Reasumując dziś korzyści, jakie mi dał, śmiało twierdze, że nie. Chwile skupienia przeorały grunt duszy, zacieśniły mój stosunek do Boga, obudziły w duszy silne postanowienia, które przeprowadzane w życiu, mają mi pomóc do stawania się coraz lepszą. Ten, któregośmy przed nauką sercem stęsknionem wzywały: — „Serc Światłość i Dawca darów największych — przyszedł, aby „nakłonić co uporne, ogrzac co zimne, nawrócić co zdrożne, zrosić co oschłe, zleczyć co zranione“. Za to wszystko ogromnie wdzięczna jestem Bogu i tym, którzy mi pomogli znaleźć drogę, prowadzącą niechybnie ku osiągnięciu radości wiecznej. Mnie tylko wytrwać trzeba, ażeby zapal nie był słomianym ogniem, który lada poddmuch, niepowodzenie, zgasić może. O to więc, o łaskę wytrwania, proszę Boga.

— Tak się szczęśliwie złożyło, że nastrój Boży w nas spotęgowało uroczyste przyjęcie do Milicji Niepokolanej. Myślę, że Matce Najświętszej szczególnie miłe było to oddanie się Jej na służbę i że dzieciom Swoim obficie jeszcze otworzy źródło łask i miłości macierzyńskiej. Świadoma jednak jestem, że przywilej „rycerki“ Marji nakłada na mnie obowiązki: służenia Jej wiecznie przez całe życie, kochania dla Niej wszystkich, a tem samem dążenia do tego, aby wszyscy jednoczyli się w miłości i czci dla Niej. Medalik Jej będzie mi „tarczą i puklerzem od pocisków i zatrutych strzał świata“.

— O Niepokalana! módl się za mną, wspieraj wzmocnij i daj łaskę, abym przez całe życie była Twem zawsze wiernym, kochającym dzieckiem.

Święta Marjo, Matko Boża
Ode złego chron!
Kiedy stanę nad przepaścią,
Podaj jasną dłoń!

Przenajświętsza, dumne czoło
Do Twych chyłę stóp,
Daj mi wielbić Ciebie wiecznie
Wielbić aż po grób!

Jedna z członkiń.

Radości, więcej radości!

Chrystus zmartwychwstał! — Tu źródło wielkiej radości, wesela bez miary!

Kościół katolicki w całym okresie od Wielkiej Soboty do uroczystości Wniebowstąpienia Pańskiego cieszy się i raduje. Dlatego, choć mija już tydzień od samej uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego, wciąż rozlega się okrzyk radości: Alleluje, chwalcie Pana. I okrzyk ten bardzo często powtarza się aż do oktawy Zielonych Świąt włącznie.

Kilka dni temu jeszcze wisiał Zbawiciel świata na krzyżu, opuszczony przez ludzi, opuszczony przez Boga. Teraz, odniósłszy triumf nad śmiercią i piekłem, przemawia do uczniów, których odpuszcicie grzechy są im odpuszczone...

I my byliśmy umarli, ale powstałszy z grzechów przez chrzest św.

Z niewoli grzechów „wywiódł Pan lud Swój śród wesela, alleluja: a wybranych Swoich śród radości, alleluja, alleluja“.

Przez chrzest św. „wprowadził“ nas „Pan do ziemi, płynącej mlekiem i miodem, alleluja“: obfitujemy w królestwie łaski we wszystko: w mleko nauki Chrystusowej „Cheb Aniołów pożywamy“, jarzmo Pańskie słodkie jest“: „Pan umieścił nas w raj u rozkoszy“.

„Pan wezwał nas z ciemności ku Swojej przedziwnej światłości, alleluja“. Do nas skierowuje wezwanie: „Pójdźcie błogosławieni Ojca Mego! posiadźcie królestwo, alleluja: które dla was przygotowane jest od początku świata, alleluja, alleluja, alleluja“.

I czyż nie wołać nam z radością i weselem:

„O Chryste, Królu górnej czci,
Miłością serca nasze zwiąż,
By usta dzięki, winne Ci,
Imieniu Twemu nosły wciąż“!

Błogosławieństwo wiary.

Wiara rozpala duszę miłością wszystkiego i przebaczeniem wszystkiego, rozjaśnia oczy. Kto wierzy w Boga, ten wszystko wie, dla tego niema tajemnic, wątpliwości, szamotań. Kto wierzy, jest silnym i na życie i na śmierć; kto wierzy, ten żyje i pracuje jak robotnicy u dobrego pana, bo wie, że przyjdzie godzina zapłaty, za trudy, godzina odpoczynku.

Władysław Reymond.

Drukiem drukarni „Dziennika Pomorskiego“ w Chojnicach
Redaktor odpowiedzialny: Bonifacy Chmiałowski, Chojnice
Władysław Juliusz Schreiber, Chojnice